Rok X. Dnia 25 listopada 1937 r. Nr. 18.

# NA TROPIE

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ



*Żubr na pierwszym śniegu.*

## POMÓŻ!

Rozejrzyj się bacznie w koło siebie.

Janek, Józek, Stefek mają ciepłe płaszcze na sobie, futrzane kołnierze strzegą szyi i uszu przed mrozem, buciki są — ho, ho, „eleganckie", mocne, nie zniszczone. Gorzej z Władkiem. Ten ma płaszczyk wyszarzały, bez kołnierza. Szyję okręca kraciastym szalikiem, ale gdy wiatr silniejszy wieje, kuli się w sobie, uszy pociera ręką w dziurawych rękawiczkach. Znać, że mu zimno. A Franek wogóle jakoś do szkoły przestał przychodzić... Władek, który z nim żył najbliżej, przyciśnięty do muru, wyjaśnił niechętnie i krótko: butów nie ma...

Rozejrzyj się jeszcze szerzej — na ulicy dużo widzisz ludzi dostatnio ubranych, i równie dużo widzisz tych, którym zimno. Bardzo wielu ludzi w Polsce nie zarabia dostatecznie, albo wcale nie zarabia.

Ciepły płaszcz, całe buty, regularne ciepłe pożywienie — są dla nich niespełnionym marzeniem.

(dok. na str. 209).

...BO CHOCIAŻ UCZCIWIE CHCEMY ŻYĆ ZE ŚWIATEM W SPOKOJU I ZGODZIE, PAMIĘTAMY DOBRZE GORZKĄ NAUKĘ PRZESZŁOŚCI, A MIANOWICIE, ŻE LOSY NARODU DECYDUJĄ SIĘ WOJNĄ. KULTURA, ZAMOŻNOŚĆ, NAJBARDZIEJ HUMANITARNE URZĄDZENIA TAK DŁUGO MAJĄ SWOJĄ WARTOŚĆ I ZNACZENIE, JAK DŁUGO U GRANIC STOI SILNE WOJSKO.

BEZ TEGO WOJSKA, JEŚLI TEGO WOJSKA NIE MA, NAJPIĘKNIEJSZE ZDOBYCZE DUCHA LUDZKIEGO, NAJLEPSZE URZĄDZENIA STAJĄ SIĘ ŁUPEM PRZECHODNIA ZBROJNEGO, KTÓRY BRUTALNĄ STOPĄ NAJEŹDŹCY WDEPTUJE JE W BŁOTO. ABY MÓC ODDAWAĆ SIĘ NAUCE I SZTUCE, ABY MÓC PIELĘGNOWAĆ CNOTY SPOŁECZNE I OBYWATELSKIE, ABY MÓC W WIGILIJNY WIECZÓR W ZBOŻNYM NASTROJU, W RODZINNYM GRONIE WYGLĄDAĆ PIERWSZEJ GWIAZDY NA NIEBIE, ABY MÓC ROZMYŚLAĆ NAD TYM, JAK NAJMĄDRZEJ ROZBUDOWAĆ SWE PAŃSTWO I NAJLEPSZYCH, NAJMĄDRZEJSZYCH DOBIERAĆ DO TEGO ŚRODKÓW — NA TO WSZYSTKO POTRZEBNA JEST SILNA, TWARDA, PRZEPOJONA MIŁOŚCIĄ OJCZYZNY, GOTOWA DO WYPEŁNIENIA OBOWIĄZKU ARMIA.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY - RYDZ.

# PO DEFILADZIE ARMII i MŁODZIEŻY

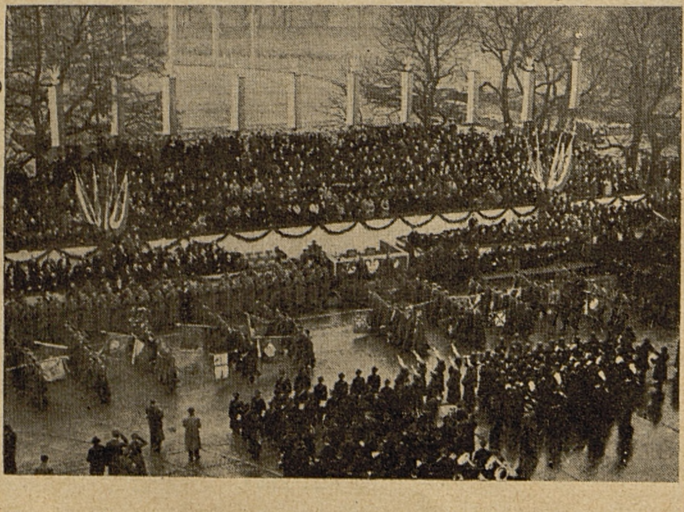
Tętnią mocarne kroki piechoty, dudni ziemia pod ciężkimi działami, sypią skry z pod kopyt niecierpliwych koni. Polska armia maszeruje ulicami miasta. Listopadowy, chmurny dzień wita wszystkich zapłakaną twarzą.

Hasło dzisiejszego święta to — Młodzież i Armia. Dwie siły, które Polskę dźwigać mają wzwyż na swoich ramionach.

Zbrojny czyn wydźwignął Polskę z dna upadku. Zbrojne ramiona utrzymać mają Jej Niepodległość. Poświęceniem i krwią własnych, najlepszych synów odkupić Polska musiała grzechy przeszłości.

Kościuszko i Racławice — Legiony Dąbrowskiego — Książę Józef bohater ginący w nurtach Elstery ze słowami: Bóg mi powierzył honor Polaków — rok 1831 — rozpaczliwa ofiara krwi powstańców z 1863 roku — Montwiłł-Mirecki i Okrzeja na stokach cytadeli — Legiony Piłsudskiego oto tradycja, z której korzeni wyrosło krzepkie drzewo naszej siły zbrojnej. Oto tradycja, która nam, młodym uskrzydla dusze umiłowaniem Ojczyzny.

Defilady, które w dniu 11-go listopada, odbyły się we wszystkich miastach Rzeczypospolitej były wielką manifestacją tej łączności ideowej jaka łączy armię i młodzież w Polsce.



*Sztandary harcerskie defilują przed Panem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.*

# ARTUR GROTTGER



*Artur Grottger. Autoportret.*

Któż z was nie spotkał cyklów grottgerowskich: „Warszawa", „Polonia", „Lituania", i „Wojna". Ojcowie wasi kształcili na tych obrazach swoje uczucia patriotyczne, czerpali z nich kult dla bohaterstwa i tęsknotę do zrzucenia z siebie jarzma niewoli.

Nieszczęścia narodowe, tragiczny los powstania z r. 1863 były tymi wielkimi przeżyciami Artura Grottgera, z których wynikały jego dzieła, nacechowane duchem wielkiego bohaterstwa i wielkiego tragizmu.

W listopadzie br. przypada stuletnia rocznica urodzin tego artysty i siedemdziesiąta — jego zgonu. Uczcijcie ją przez zapoznanie się z jego dziełami.

(Dokończenie ze str. 209)

Dziś rozlega się w całej Polsce wołanie: pomóż! Pomożesz. Przez udział w zbiórce odzieży, przez zorganizowanie pomocy potrzebującemu jej koledze, przez uproszenie rodziców, przyjaciół, znajomych, aby wzięli udział w „pomocy zimowej" postarasz się aby w tej akcji, którą podejmuje całe społeczeństwo, nic zabrakło i ciebie.

# Miesiąc łowów



*Legenda o św. Hubercie* *(„Echa Leśne")* *mal. J. Kossak* *Fot. ze zb. J. Kobylińskiego*

Listopad jest miesiącem myśliwych. Grzmią po lasach nawoływania nagonki, huczą strzały. Dziki zwierz leśny składa człowiekowi daninę ze swego życia.

* * *

Legendarnym patronem myśliwych jest św. Hubert, który żył w VII wieku. Hubert podobno za młodu by poganinem, a największą jego rozrywką były łowy. Nie zważając na dni świąteczne zapuszczał się w knieje ze swą służbą i psami gończymi, tropił i ścigał zwinne sarny, chyżonogie jelenie i niebezpieczne grożące białymi kłami dziki.

Aż raz gdy w Wielki Piątek, nie bacząc na nabożne skupienie całej chrześcijańskiej społeczności, zapuścił się w leśne ostępy, tropiąc zwierza stał się cud... Nieubłaganemu, niewierzącemu myśliwemu zabiegł drogę wspaniały biały jeleń, nad którego głową, między wieńcami rogów błyszczał święty krzyż. Gdy Hubert, zaskoczony niebywałym zjawiskiem przystanął oniemiały, a psy skomląc przypadły mu do stóp, głos jakiś nieziemski wezwał myśliwego, aby łowów zaniechał... Głos ucichł, jeleń zniknął.

Hubert, wstrząśnięty widzeniem porzucił łowy i przyjął chrzest..

Po śmierci swej młodej żony, pięknej Florybany, Hubert wstąpił do zakonu. Z czasem został biskupem. Po śmierci uznano go za świętego, a że cud jego nawrócenia dokonał się w kniei, przeto myśliwi obrali go za patrona, aby i oni mieli swego opiekuna, aby pod jego wezwaniem mogli ustanawiać i szanować prawa łowieckie.

* * *

Myśliwy dzisiaj, to nie jest ten nieroztropny wróg zwierzyny, który ogarnięty żyłką zabijania niszczy co mu pod strzelbę wpadnie. Dzisiaj myśliwy często jest również hodowcą a zawsze dba o to, ażeby łownej zwierzynie zapewnić należyte warunki rozwoju, ażeby odstrzelona ilość zwierząt nie wpłynęła na zupełne ich wyniszczenie. Honor myśliwego nie pozwala na zadawanie cierpienia zwierzęciu — strzał musi być celny, natychmiast przerywający nić życia. Myśliwy przestrzega również skrupulatnie okresów ochronnych, ustanowionych przez państwa w których polować nie wolno.

* * *

Harcerz jest także myśliwym. Poluje — ale nie na życie zwierzęcia, lecz na jego przyjaźń. Trudna to sztuka. Daleko trudniejsza niż celny strzał „w komorę". Tym większa jednak radość z powodzenia.

Czyś próbował zdobyć zaufanie dzikiego, wolnego stworzenia? Wiewiórka w parku, mysz, co pod progiem chrobota, zgłodniała i zmarźnięta sikorka — opiekun naszych sadów — wszystko potrzebuje twojej przyjacielskiej pomocy. A może uda Ci się spełnić przysługę i leśnemu zwierzęciu — smukłej sarnie, lub długouchemu szarakowi. Może wytropisz młodocianego wnykarza lub kłusownika, najgorszego wroga zwierzyny i postarasz się zapobiec niszczeniu przez nich zwierzyny. Może w dni zimna i głodu pośpieszysz leśnej żywiźnie z pomocą.

Poszukiwanie przyjaciół w lesie i polu, tropienie ich potrzeb, da ci ten sam urok przygody, jaki myśliwego wyciąga z domu w słotną jesień i mroźną zimę — w pole.



# Zmagania z Oceanem

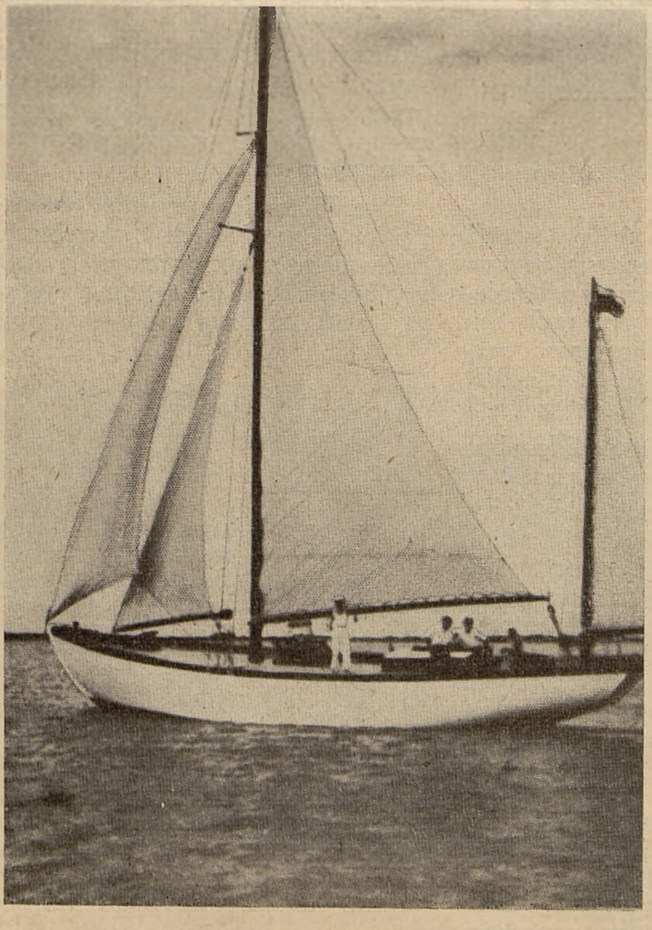
Komu w duszy morze, zaśpiewa, kogo w swe groźne szpony chwyci żywioł szalony, i słoną wodą weźre się w skórę, a dziką muzyką wichrów sztormowych ogarnie duszę, ten już się nie wyzwoli z pod czaru morza i życie swe z żywiołem zwiąże na zawsze.

Wśród piętrzących się wód, pryskliwych grzebieni spienionych fal, z trudem ustawicznym zmaga się Władysław Wagner zuchwalec, co na kruchej łupinie oceany ujarzmia, i każe służyć sobie groźnemu żywiołowi.

Spójrzcie na mapę oceanów. Ogrom wód niezmierzonych przejmujący lękiem i dreszczem, a na nich Wagner na swej „Zjawie III", nieustępliwie walczący o dopięcie swego celu. 5 lat minęło od chwili wyjazdu z Gdyni. Szmat świata pozostawił za sobą. W tej chwili, kiedy Wy trzymacie numer w ręku, dzielny żeglarz znajduje się w samym sercu Oceanu Spokojnego.

Zbudowawszy z niemałym trudem „Zjawę III" w Ekwadrze, z resztkami pieniędzy, dobrym statkiem, lecz kiepskim tekelunkiem[1]) na podobną podróż, bez zapasowych żagli, lin, bloków i farby, z niezbyt dobrze zaopatrzoną spiżarnię i niekompletnymi przyrządami nawigacyjnymi wyrusza Wagner śmiało w pełną niebezpieczeństw drogę. Tydzień trwa reisa wynosząca około — 1000 km. z Ekwadoru do wysp Galpagos. Groźny prąd peruwiański spychał ciągle kruchą „Zjawę" na południe a nieprzyjazne wiatry współpracując z prądem znoszą go daleko od Galpagos na szerokość 1° 45' S.

[1]) Takelunek — ożaglowanie ze wszelkiemi linami.



*„Zjawa III"*

Następny skok, to olbrzymia przestrzeń — kurs na wyspy Taumotu i Tahiti z których jedna oddalona o 3.800 mil[2]), a druga o 4.200 mil. Czy się odnajdzie je — oto pytanie, które dręczy żeglarzy bezustannie trzymających ster w ręku.

Pogoda była burzliwa. Dokuczliwe deszcze i bezustanne wiatry i szkwały darły żagle i liny, a bloki pękały, jak na zamówienie. Nadomiar złego kiepskie przyrządy nawigacyjne i niedokładne tablice nie pomagały do utrzymania kierunku. Słońcem i gwiazdami, jak pierwotni odkrywcy nieznanych szlaków posługuje się Wagner.

Nabyte doświadczenie nie zawodzi i po trzech tygodniach bezustannej walki osiąga Wagner wraz z towarzyszem Takume. W tej chwili „Zjawa III B" minęła już Tahiti i pewnie kierowana wprawną ręką żeglarza pod fokiem i podwójnie zarefowanym grotem gna w ¾ wiatru ku odległemu o tysiące mil morskich Sydney, największemu portowi Australii.

## Szybowce nad Zakopanem

Już od kilku lat w Alpach Szwajcarskich dokonywane są stale loty szybowcowe, organizowane zawody i t. p. W najbliższym roku odbyło się nawet parę przelotów szybowcowych przez Alpy, wymagające od pilotów niezwykłej rutyny i odwagi, a od konstruktora doskonałego przygotowania sprzętu.

Niestety w Polsce nasze Tatry nie były w tej dziedzinie przez długi czas wykorzystane. I dopiero teraz z inicjatywy Aeroklubu Krakowskiego i Komendy Hufca Harcerzy w Zakopanem teren ten został zdobyty dla sportu szybowcowego. W październiku odbyły się w Zakopanem, zorganizowane przez Harcerski Pluton Szybowcowy im. mjr. pil. Idzikowskiego, pierwsze loty szybowcowe, na początek tylko na stokach Gubałówki, z tym jednak, że w przyszłości przewidziane są loty w Tatrach Wysokich. Pierwsze loty wykazały duże walory tego terenu dla szybownictwa.

Szybowce na oblatanie terenu w Zakopanem (dwie salamandry i jedna wrona) zostały dostarczone Harcerskiemu Plutonowi Szybowcowemu przez Aeroklub Krakowski, który wykazuje obecnie dużo inicjatywy na terenie szybowcowym, otaczając szczególną opieką młodzież harcerską.

Pluton z wielkim zapałem przystępuje do budowy swego szybowiska. W niedługim czasie nastąpi niwelacja terenu wydzierżawionego już przez Harcerstwo na szczycie Furmanowej tak, aby jeszcze w r. b. można było rozpocząć budowę hangaru. Hangar, osłonięty dobrze od wiatru, stanie w miejscu centralnym szybowiska, obok startów żaglowych oraz znajdujących się na szczycie Gubałówki terenów do szkolenia początkowego i projektowanego lądowiska motorowego.

Poza zboczami Furmanowej i Gubałówki, przewidywane jest w przyszłości oblatanie Tatr z Kasprowego i Czerwonych Wierchów, przy wykorzystaniu kolejki linowej do transportu szybowców.

[2]) mila morska — 1853 m.

# Jak sporządzić łuk

Gryfy muszą być wykonane na tokarce, czego sami nie możemy wykonać — uczyni to każdy tokarz, gdy mu pokażemy wzór. Gryfy możemy też robić z fibry lub odlewać z metalu, a najlepsze są z rogu. Najważniejszą częścią gryfu jest rowek na cięciwe. Uważać należy, aby brzegi rowka nie były ostre, gdyż powoduje to przecieranie się cięciwy. Rowek również nie może być za płytki, bo z takiego cięciwa się ześlizgnie. Rowek wcinany jest w gryf ukośnie.



*Gryf*

Przed nałożeniem gryfów na łuk — należy zaostrzyć końce ramion i dopasować zaostrzenie do wgłębienia gryfu. — Osadzamy gryfy za pomocą kleju stolarskiego.

Teraz należy w drzewo łuku wetrzeć olej lniany i powlec je politurą lub lakierem.

Następnie przystępujemy do owinięcia majdanu sznurkiem będzie to końcowy etap naszej pracy.

Odmierzamy 3 cm. w górę i 7 cm. w dół od środka ciężkości łuku — w ten sposób znajdujemy miejsce na owinięcie.

Przed owinięciem zaokrąglamy kanty grzbietu w tym miejscu, gdzie dłoń będzie trzymała — celem wygodniejszego uchwytu. — Przybijamy więc cienkiemi gwoździkami deseczkę zaokrągloną — długości, odpowiadającej długości owinięcia i szerokości grzebietu w tym miejscu.

Majadan owijamy paskami grubego, mocnego sukna o szerokości około 1½ cm., tak, aby paski zachodziły na siebie.

I oto łuk jest gotów.

Od dobrej strzały zależy w dużej mierze wartość strzelania.

Najlepsze strzały — to angielskie i belgijskie.

Przy kupnie strzał — sprawdzamy, czy są one proste, patrząc wzdłuż promienia i obracając strzałę palcami. — Jeśli dobieramy komplet, musimy mieć na uwadze, aby strzały miały jedną i tę samą długość.

Normalny przekrój strzały waha się w granicach 6 — 8 mm. — Waga strzały, przydatnej dla początkującego łucznika (na małą odległość) może się wahać w granicach 28 — 32 gram.

Do kompletnego ekwipunku łucznika oprócz sprzętu zasadniczego — należą jeszcze pomoce, jak: mankiet, rękawiczka, wzgl. skórka na palce i kołczan.

Mankiet zabezpiecza łucznika od uderzenia cięciwy w lewe przedramię. — Można go sobie sporządzić z kawałka sztywnej skóry długości około 25 cm., zapinamy na sprzączki.

W braku mankietu możemy używać grubego bandaża lnianego.

Rękawiczka chroni skórę palców prawej ręki od zdzierania się. — Ma ona tylko trzy palce, połączone paskami skóry z rzemykiem, który spina na garstku całą rękawiczkę.

Skórka może spełniać tę samą rolę, co rękawiczka.

*R.*

## Przyjaciel-pies prosi o opiekę

Zbliża się zima należy pomyśleć o przygotowaniu odpowiedniego pomieszczenia dla naszych psów podwórzowych, w celu uniknięcia chorób psa, tego naszego najwierniejszo przyjaciela i stróża.

Buda dla psa powinna być obszerną, aby pies mógł swobodnie wyciągnąć się, a zbudowana z podwójnych ścianek, zbitych z desek 20 mm lub dykty, przy czym przestrzeń wolna między ściankami, powinna być zasypana igliwiem, trocinami, torfem i t. p. W miejscu złączeń desek należy nabić listwy. Podłoga również powinna być podwójna z desek, a nie cementowa, a dach nakryty dobrze wysmarowaną papą. Deski zewnętrzne należy posmarować karbolineum. Buda nie powinna stać na samej ziemi, tylko 15 cm ponad nią, a ściankę z otworem wejściowym zrobić tak, aby można ją było wyjmować dla oczyszczenia wnętrza. Otwór wejściowy należy skierować na południe i zasłaniać w pewnej odległości matą lub tkaniną.

Pies podwórzowy w zagrodzie dobrze oparkanionej może pozostawać na swobodzie, w przeciwnym razie winien być spuszczony z łańcucha przynajmniej na 8 godzin na dobę lub trzymany na łańcuchu, którego kółko należy nasunąć na drut przynajmniej 10 m. długości. Naczynie czyste z wodą świeżą, często zmienianą, zawsze winny być koło budy. Pokarm, dawany 3 razy dziennie, w czystym naczyniu winien być urozmaicony, a składać się musi z produktów bezwzględnie świeżych, nie sfermentowanych, okraszonych dodatkiem mięsa i kości głównie cielęcych.

(Ze Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P., Wilcza 47/49).

## Kalendarzyk leśnego człowieka

Monotonia szarej jesieni zdaje się dobiega szczytu. Szare, jednostajne niebo. Takąż mgłą jest wypełnione powietrze.

Tafle jezior Trockich są wiernym odbiciem nieba i są z nim złączone mgłą, zaciemniającą horyzont i we dnie i w nocy. Powoli posuwa się łódź. Ta „szaruga" jesienna zdaje się nie pozwala zdobyć się na większy ruch ramion, na wysiłek woli. Z prawej strony lecą trzy mewy. Tak — prawdziwe, morskie mewy (nie rybołówki, czy też rybitwy). Nie „igrają", jak latem czy na początku jesieni. „Lustro" wody nie odbija ich śnieżnej bieli. Już zginęły we mgle... Przedemną kaczar-krzyżówka — przecina — powietrze, lecąc po linii prostej. I on zniknął w szarej mgle. Cisza.

Przepływam resztki szuwarów, dobijam do wyspy. I tu cisza. Nadsłuchuję. Zdala dolata: „pit-ti-tit" To sikorki. Stoję i czekam. Wiem, że nadleci całe stadko. Już rozróżniam po głosach: to bogatka, to modra, to uboga. Nadlatują. Nie widzę raniuszka, przemiłej sikoreczki. Nie ma też czubatki i czarnej. Spostrzegałem natomiast pełzacza - zaskórnika, który uparcie „rewiduje" pnie drzewne od „dołu do góry". Odleciały. Odpływam ku sąsiedniej wyspie. Tu cisza i spokój zupełny. Zaczyna padać niewidzialny deszcz.

Zawracam łódź ku domu. Płynę wzdłuż brzegu zamieszkałego. Ogrdy pełne srok, słyszę stukanie dzięcioła, śpiew sikor. Mili goście zbliżają się do ludzi, czują zimę. W domu zastałem „powrót z polowania". Leżą zające. Opowiadają myśliwi. Układają plany. Tu widziano kozły -- sarny, tu lisy, tam cztery dziki.

Tropy, tropy, tropy nawet w szarudze jesiennej.

# Moja największa przygoda harcerska

*ROZPOCZYNAMY PLEBISCYT NA NAJLEPSZĄ ODPOWIEDŹ NA KONKURS „MOJA NAJWIĘKSZA PRZYGODA HARCERSKA"!*

*KAŻDY CZYTELNIK „NA TROPIE", KTÓRY PRZECZYTA WSZYSTKIE OPOWIADANIA, ZAMIESZCZONE W „NA TROPIE" POD TYTUŁEM „MOJA NAJWIĘKSZA PRZYGODA HARCERSKA" I NADEŚLE SWOJĄ OPINIĘ, KTÓRE Z TYCH OPOWIADAŃ NAJBARDZIEJ MU SIĘ PODOBAŁO, MOŻE WYLOSOWAĆ PREMIĘ. PREMIE BĘDĄ ROZLOSOWANE MIĘDZY ZWOLENNIKÓW TEJ NOWELI, KTÓRA NAJBARDZIEJ SIĘ PODOBA.*

Pamiętam było to podczas wakacyj. Rozbiliśmy obóz w pobliżu miejscowości S. w Bieszczadach. — Od wsi, która rozciągała się wzdłuż wąskiej górskiej doliny — oddzielał nas bystry potok — i poza nim skrawek pól, — ciągnący się aż do samych chat.

W obozie bywało mnóstwo „gości" ze wsi. Byli to przeważnie potrzebujący pomocy sanitarnej, bo o lekarzu we wsi ani słychu nie było.

Pewnego popołudnia przywlókł się do obozu jakiś zgarbiony chłop w obszarpanym odzieniu. Byłem właśnie przed namiotem — spytałem się go więc czegoby sobie życzył. W odpowiedzi na to odsunął rękaw podartej kurtki i pokazał mi wielką skrzepłą ranę. Zawołałem Julka, który był sanitariuszem, by opatrzył przybyszowi ranę. Ja tymczasem zacząłem wypytywać gościa.

— Skądżeście, to gospodarzu?

— Zniedaleka, panocku. Mieskam hań w drugiej wsi, wedle zomku...

— Zamku?! — zapytałem zdziwiony, gdyż o takim nie słyszałem.

— dyć przecie hań zamek stoi. Łopowiadajom ludziska, że hań kieś dawno mieskali zbójnicy, co to napadali na kupców i rozmaityk bogatyk ludzi, aze król polski wysłoł wojsko, coby tyk zbójników wykwytali. Ae ci zbójnicy się zmiarkowali i uciekli do Wengier, jeno piniondze, co zrabowali, zakopali do ziemi, wele murów — ale tyk pimendzy nik jesce nie wyjon, bo ik strzegom duse tyk pomordowanyk. Chodzieli tamok rozmaici, ale nikaj nie znajdowali i duzo się zabieło, bo to wicie, panocku ceba iść kele północy...

Właśnie Julek skończył opatrunek i stary podziękowawszy — odszedł.

... Zamek, skarby zakopane... — przez cały dzień nie myślałem o niczym innym. Zdaje się, że Julek także o tym tylko myślał. Następnego dnia zaraz rano zaczepiłem Julka bezceremonialnie:

— Możebyśmy poszli na ten zamek?

— Przecież ja to samo myślałem!...

Umówiliśmy się więc, że pójdziemy w nocy we dwójkę w tajemnicy przed wszystkimi.

Przyszła noc... Położyłem się spać w ubraniu, aby być w każdej chwili gotowy. Była gdzieś godzina dziesiąta, kiedy usłyszałem ciche drapanie w ściankę namiotu. Nasz umówiony znak.

— Julek, to ty? — spytałem szeptem.

— Tak. Prędzej wychodź, bo warta nas zobaczy!

Wygramoliłem się z pod koca, wziąłem latarkę i nóż wyczołgałem się popod ścianką namiotu. Julek niecierpliwy czekał już z saperką i liną. Chyłkiem przebiegliśmy koło namiotów i wpadliśmy do krzaków. Przycupnęliśmy na chwilę — a nuż nas zobaczyli? Ale nie, warta dalej sennie chodziła wzdłuż namiotów.

Oddaliliśmy się kawałek od obozu i teraz już całkiem pewnie maszerujemy. Do zamczyska jeszcze ze 7 km.

Tymczasem księżyc wyjrzał z za chmur i oświetlił nam przedpole. Wikliny nadbrzeżne przybrały fantastyczne kształty — srebrzą się w blaskach księżyca a potok szumi, i szumi. Ścieżka skręca w bok i wpada w las. Nieswojo mi się robi i straszno. Kiedy się wpatrzę w las wydaje mi się, jakby ktoś z ciemności szedł ku mnie, ktoś ogromny i zarazem straszny... Nie mówimy nic do siebie bo nasz własny głos brzmi ponuro, odbija się nawet szept echem po lesie — i nas samych przestrasza.

Zamajaczyło wreszcie przed nami zamczysko. W milczeniu wspinamy się ścieżką, która dawniej zapewne szeroką drogą zamkową była. Do murów jeszcze kilkadziesiąt metrów, kiedy nagle przed nami urywa się ścieżka — i staje strome urwisko.

— Co robić?!!

Zaczekaj tu na mnie — szepce Julek — poszukam ścieżki; Powinna przecież być!...

Czekałem, czy ja wiem, może dziesięć minut, może pół godziny — tak mi się przynajmniej zdawało. Wreszcie zniecierpliwiony — począłem na własną rękę szukać drogi.

— Może się da wyjść po tym urwisku — pomyślałem sobie i zacząłem się wspinać w górę. Dotarłem już może pod sam szczyt urwiska i spojrzałem przed siebie; o kilka metrów wyżej i trochę wgłąb wznosiły się mury zamczyska. Wyraźnie było widać postrzępione blanki murów, strzelnice czarne od starości, niektóre ściany do połowy zwalone, — gruzy, porosłe zielem i mchem.

...I nagle zdało mi się, że z bramy zamczyska wychodzi jakaś biała postać. Włosy stanęły mi na głowie i czułem, jak zimny pot wystąpił mi na czoło. Opanowałem się jednak i uświadomiłem sobie, że to księżyc tak załamuje swe promienie w łukowej bramie zamczyska. Starałem się posunąć wyżej, ale nagle noga mi się obsunęła i z całym impetem zleciałem w dół. Leciałem może kilka sekund, po tym uczułem silne szarpnięcie, ból w łokciu, szum w skroniach... i straciłem przytomność...

Kiedym się ocknął — zobaczyłem, że leżę w chacie chłopskiej. Obok mnie siedział Julek ze strasznie strapioną miną, a w izbie krzątał się gospodarz, w którym poznałem niedawnego gościa w obozie.

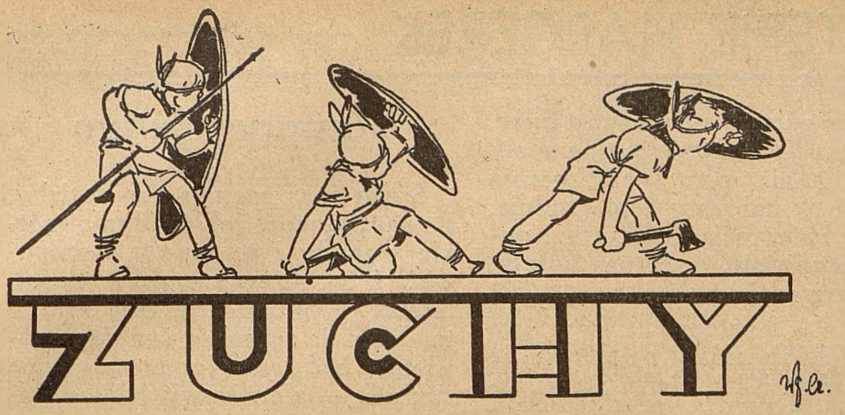
— Dzięki Bogu, że nic ci się takiego nie stało. Masz tylko zranione czoło i łokieć prawy — szepnął ucieszony Julek, gdym otworzył oczy.

— Uratował cię krzak jałowca, o który spadając — zaczepiłeś się. Ledwo, żem cię tu dowlókł — a innych chałup w okolicy niema. Tak więc wywdzięczył się nam gospodarz, za to żeśmy go poratowali w obozie".

— Tak panocku — aleć przecie mówiłek, ze złe duse tyk skarbów strzegom — rzekł gospodarz — podając mi ciepłe mleko.

Taką była moja „najmilsza" i największa przygoda.

*„Chytry Lis".*




Anik Nikończuk.

# RADOSNE OGNISKO

(dokończenie).

Zuchów nie trzeba było zapraszać. Przy drugiej zwrotce wszyscy kręciliśmy się w kółko.

Zapalaj chęci,
Ogrzewaj siły,
By nasze czyny,
Jak ty świeciły.

Potem wziąwszy się za ręce i skacząc jak przy karuzeli „darli się" w niebogłosy:

Hej! hopsa, hopsa,
Ogniku złoty,
Do każdej pracy
Dodaj ochoty!

Zasapani usiedli. Mogłem więc teraz mówić. Otworzyłem przeto „Złotą Książkę" i podniósłszy dwa palce, jak do ukłonu, przeczekałem chwilkę. Zuchy zamieniły się w słuch. Potem wyjąłem odpalony kawałek głowni, podparłem te dwa palce o nią i uczyniłem odcisk w księdze. Następnie pozostawiony specjalnie na ten cel wiórek umoczyłem w kałamarzu i obok odcisku umieściłem swoje przezwisko nabrzmiałe uroczyście atramentem.

— Czyńcie to po kolei! Będzie to dokument wieczny, drugi dokument pozostanie jako pamięć w serduszkach waszych.

Znów przeżywały zuchy moment uroczysty.

Na zakończenie kazałem im nabrać po trochu popiołu.

— Mocy wiele, w tym popiele! Gdy smutny jesteś — spojrzyj nań i chciej być wesołym, a rozweselisz się. Gdy jesteś chwilowo niedobry włóż weń palec z mocnym postanowieniem poprawy — a poprawisz się! Gdy boisz się czego — rozetrzyj szczyptę jego na dłoni i wzbudź w sobie odwagę — a strach cię opuści! Gdy jesteś trochę leniuszkiem — włóż go na noc pod poduszkę i postanów wziąść się rzetelnie do pracy...

— Strzeż go! Schowaj w skrytkę w domu czy na dworze, pod kamieniem, w dziupli, pod drzewem, na strychu, w lubianej książce — byle jak najpomysłowiej! Czuj, by nikt nie odkrył twej tajemnicy! Czuj!

— Czuj, czuj wodzu i my z tobą! — odpowiedzieli głośno.

# Dwie gry w izbie

## SZPAK I LISZKI.

Na środku boiska w równym szeregu rysujemy kółka w odległości metra jedno od drugiego, o średnicy też 1 metra. Są to drzewa: jabłonie, grusze, wiśnie, czereśnie... W kółkach tych kładziemy po dwie okrągłe kartki: jedną z nazwą drzewa, a drugą z napisem: „lep", obracając napisami ku dołowi. To kwiaty na drzewach i lep na liszki.

O 5 metrów od „drzew", w „domku" (małym prostokącie) — żyje „szpak". On pilnuje kwiatów przed liszkami.

Liszki są z drugiej strony, w lesie (za kreską), też o 5 metrów oddalonym od sadu. Żarłoki te starają się zjeść kwiaty (zabrać kartkę z nazwą drzewa i uciec za metę). Baczyć jednak winny, by nie chwycić „lepu", albowiem liszka, która zeszła z lepem z drzewa (przestąpiła kółko) — zostaje „przylepiona" i wychodzi z gry.

Szpak zobaczywszy nadciągające liszki gwiżdże na palcach i wyfrunąwszy z domku goni je. Którą dotknie — jest zjedzona.

Jeżeli wszystkie liszki zostały poprzyklejane i zjedzone, a pozostał choć jeden kwiat, szpak odnosi zwycięstwo. Jeżeli natomiast liszki zjadły kwiaty, szpak przegrywa. Następuje wówczas zmiana szpaka i gra rozpoczyna się na nowo.

Drzew jest tyle, ile jest liszek.

## *KURCZĘTA.*

Na grzędzie siedzą kurczęta (przycupnięte zuchy na obwodzie koła). Na środku stoi gosposia (wódz) z sitkiem napełnionym ziarnem (może to być czapka, a w niej fasola, czy zapałki). Gosposia wysypuje ziarno wołając: cip-cip- cip." A wówczas zbiegają się kurczęta do ziarna i ćwierkając: „tiu- tiu-tiu..." zbirają je jaknajszybciej. Kurczę, które najwięcej nazbierało ziaren otrzymuje pierwsze miejsce na „grzędzie", a następne w odpowiedniej kolejności. Grę przerabia się tyle razy ile jest kurcząt.

*A. Nikończuk.*

# Kronika zuchowa

*Chorągiew Wołyńska* organizuje na wiosnę wielkie święto zuchowe w Równem. Już gromady rozpoczęły przygotowania .

*Zuchy witały Pana Marszałka* Rydza Śmigłego w Kielcach. Przygotowały się do tego bardzo starannie. Każda gromada wystąpiła w strojach bojowych, ale każda inaczej. Jedna gromada była słowianami z maczugami i kamiennymi toporami. Druga gromada zaś wystroiła się w rycerskie zbroje i łuki. Inna gromada była w strojach husarzy. Byli też powstańcy i legioniści.

Pan Marszałek przeszedł przed frontem i uśmiechał się do warty zuchowej.

---

## PRENUMERUJMY „ZUCHA".

Na niedzielnym zebraniu gromady wodzów „Kręgu Pracy" namiestnik powiedział, że wychodzi nowe, kolorowe pisemko „Zuch" i że każdy chłopiec w gromadzie powinien je czytać i prenumerować.

Wodzowie pytali, jak to zrobić a wtedy Namiestnik ogłosił konkurs na najlepsze zorganizowanie tych spraw w gromadzie.

Janek Jezierski wódz gromady „Wojowniczych" długo myślał aż wpadł na dobry pomysł. Na zbiórce pokazał chłopcom „Zucha" i urządził z nim parę ćwiczeń. Kiedy zauważył, że chłopcy bardzo się cieszą nowym pisemkiem, tak rozpoczął pogawędkę.

— Zuchy! Chcielibyście mieć każdy tą gazetkę na własność, żeby do was przychodziła co dwa tygodnie?

— Tak! Chcielibyśmy.

— To słuchajcie! Jeżeli każdy co miesiąc wpłaci do gromady 20 gr. składki, to otrzyma za to gazetkę i oprócz tego będzie miał opłaconą składkę do gromady 5 gr. Bo prenumerata oksztuje 15 gr. miesięcznie. Niech każdy zapyta się w domu, czy będzie mógł. Po jutrze mi powiecie.

Na następnej zbiórce okazało się, że na 22 chłopców 2 nie może płacić zupełnie, a 3 tylko 15 gr.

— Dobra! — Zawołał Janek. Bo tak jest, że gdy 20 prenumeruje to 2-ch dostaje darmo. Morowo.

I zaraz cała gromadka zaprenumerowała sobie „Zucha" 23 egzemplarze.

## Rzetelność a koleżeństwo

Pierwszy zarzut, jaki spotka Twoje dziewczęta, kiedy postanowią przestrzegać uczciwości w szkole, padnie ze strony koleżanek i to nie byle jaki: „Jesteście nie koleżeńskie, to co wiecie, chowacie pod korcem. Nie chcecie użyczyć nikomu tego, co same umiecie".

Koleżanki nie odrazu zauważą, że harcerki nie ściągają, ale napewno odrazu spotrzegą, że nie podpowiadają i odrazu wezmą im to za złe.

Jako zastępowa musisz razem z całym zastępem stawiać czoło przeszkodom. Odrazu, równocześnie z rozpoczęciem całej akcji musisz ogłosić, że harcerki w tych i tych godzinach, w te i w te dni pomagają koleżankom w przygotowywaniu lekcji. Kiedy rozgłosicie tę wiadomość, spadnie zupełnie zarzut niekoleżeńskości.

Poza kłopotem z koleżankami nieharcerkami zjawi się zaraz inny — z harcerkami. Nie mówię już o tym, że będzie trudno przekonać wszystkie o słuszności akcji. Ale potem przyjdzie co innego. Jedna i druga nie da rady w konsekwentnym postępowaniu w myśl przyjętego postanowienia. Jeszcze się nie douczy, jeszcze komuś podpowie przez zapomnienie. Odrazu to będzie zauważone przez wszystkie i rozejdzie się wiadomość, że ta nie wytrzymuje próby.

Trzeba będzie umocnić ją specjalnie w postanowieniu, a może jeszcze długo pomagać, by się nie poddała. Jeżeli okaże się, że nie zachodzi żadna poprawa, może trzeba się będzie z nią pożegnać.

Każda walka pociąga za sobą ofiary, ale jeżeli tylko toczy się w słusznej sprawie, nie trzeba przerażać się tych ofiar, nawet jeśliby wydawały się groźne.

*I. J.*

## Kartka z dzienniczka zastępowej

*3 listopada.*

Już zbliża się zima, okres sportów zimowych. Dzisiaj rozmawiałam z Janką, naszą drużynową i Łasią — sprawną; radziłam się, jak spędzić zimę z zastępem. Uradziłyśmy, że najtaniej i najłatwiej wypadną nam łyżwy, bo nie potrzeba jechać w góry, a staw mamy duży. Tylko trzeba, żeby wszystkie miały łyżwy. Ja nie mam, ale Mamusia kupi mi na imieniny 8-go grudnia. Kasia i Hela mają i nawet już dobrze ślizgają się, będą nas uczyły. Stefka też zdaje się ma.

8 listopada

Okazało się dzisiaj na zbiórce, że z wyjątkiem Kasi, Heli i Stefki żadna nie ma łyżew. Potrzeba więc dla zastępu jeszcze cztery pary. Postanowiłyśmy, że je sobie same kupimy. Już dzisiaj zaczęłyśmy zbierać na fundusz. Hanka miała oszczędności na P. K. O. więc dała z tego trzy złote, inne pewnie też dostaną na ten cel z domu. Wpadłam na świetny pomysł: będziemy robiły rękawiczki, szaliki i mundurki zimowe i będziemy sprzedawały je koleżankom i kolegom w gimnazjum. Dziewczęta bardzo się zapaliły do tej roboty.

*4 grudnia*

Koledzy chętnie kupują nasze szaliki i nauszniki. Jeszcze nam potrzeba 9 zł. 70 gr.

*17 grudnia*

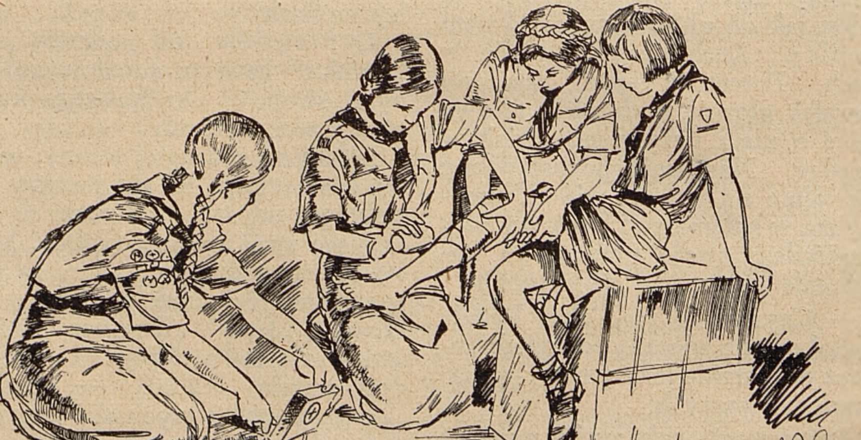
Jutro idziemy pierwszy raz na lód. Dziewczęta szaleją — cały zastęp ma łyżwy. Hurra!

*D.*

## Samarytańsztwo

Sroga zima zagnała nas do izby. Po za izbą może robić jedynie krótkie wypady i to musisz dopilnować, żeby dziewczęta były dostatecznie ciepło ubrane. Nie znaczy to, żebyście się miały świeżego powietrza bać i za piecem całą zimę siedzieć — ale zdrowia lekkomyślnie też narażać nie można. Tym więcej, że mamy wiele wiadomości do zdobycia w izbie. A co zdobywać — powie ci to broszurka zawierająca *próby sprawności*. Z pośród sprawności wybrać trzeba takie, które cały zastęp będzie zdobywał razem i takie, które dziewczęta zdobędą indywidualnie, lub po dwie.

Co będziecie zdobywać razem? Może sprawności gospodarcze, a może samarytańskie? Na tych ostatnich napewno twoja uwaga dłużej się zatrzyma. A indywidualnie Hanka pewnie weźmie się do sprawności opiekunki dzieci, Zosia — miłośniczki roślin w mieszkaniu, Karola — kronikarki a Józia i Stefa może mistrzyni do wszystkiego? Niech same wybierają. A ty tylko musisz pomóc by wytrwały w woli zdobycia kółka na rękawie.



## Sprawna W. F. w zastępie

Usprawniany będzie oczywiście cały zastęp. Musi być jednak „ktoś", co będzie organizował i inicjował wszelkie zajęcia w. f. Bo zastęp usprawniany pod względem W. F. nie tylko będzie grał we dwa ognie, ale będzie myślał o higienie i zdobywaniu sprzętu i gospodarowaniu nim. A ten „ktoś", co o tym ma pamiętać, *to sprawna w. f.*

Sprawna w. f., jest to dziewczynka, mająca zamiłowanie do w. f. Dba ona, by dziewczęta w zastępie uprawiały gry ruchome, oraz indywidualnie gimnastykę poranną. Zachęca do zdobywania sprawności w. f. i ułatwia ich zdobycie. Dąży do tego by wszystkie posiadały P. O. S. Stara się by zastęp odbył jak najwięcej zbiórek w terenie. Stale pracuje nad usprawnieniem osobistym.

*D.*

# TAJEMNICE ZASTĘPOWYCH



## NA FRONCIE WALKI O PRAWO HARCERSKIE.

Wyszedłem z domu wieczorem idąc na zbiórkę. Program miałem pięknie ułożony w kieszeni już od tygodnia. Brr — wstrząsnąłem się. Chłód brał w swe objęcia zimnymi mackami sięgając od butów po sztywny kołnierzyk na szyi. Typowy wieczór późnej jesieni, przedsmak mroźnej zimy. Ale gdy kto myśli o czymś bardzo mocno to i zapomina o zewnętrznych niedogodnościach. I ja myślałem poważnie . Wzruszony byłem tym co niedawno bo zaledwie wczoraj mówił dh Kazik drużynowy na radzie drużyny. Omówiliśmy *Prawo Harcerskie. Zdawało się, że to ta*kie proste zagadnienie i my zastępowi rada drużyny przecież znamy je dobrze i rozumiemy — po co jeszcze o tym mówić. Co znajdziemymy w tym temacie interesującego. Ale jak zaczął mówić drużynowy tośmy się za głowę złapali. Zaczęliśmy od omówienia każdego chłopca z kolei — zastępami. W moich Wilkach wyglądało wszystko jakoś bardzo nie pięknie i mimo, że mamy II miejsca w drużynie to z prawem jest źle. Patrz jak to Wilki żyją po „harcersku" mówi dh Kazik. Julek i Władek mają po 3 dwóje na pierwszy okres w szkole — pięknie służą swą nauką Polsce, która potrzebuje mądrych obywateli — prawda? Staszek bujacz i koloryzator jakich mało, blagier wygadany, że aż strach, trudno mu zaufać i być pewnym jego słowności — od ideału Zawiszy odbiegł bardzo daleko. A co zastęp zrobił by zaznaczyć swą usłużność bliźnim — ileż to razy musiałem godzić kłócących się „Wilków" na obozie, a w Warszawie to jeszcze jest gorzej.

Nie lepiej było i jest w „Sępach" „Morsach" i „Niedźwiedziach". Musimy coś zaradzić mówił drużynowy.

Niebezpieczeństwo powierzchownego traktowania prawa, nauczenie się tak tylko na jeden raz przed zdaniem na młodzika stało się zbyt groźne. Nie znać po nas, że nasze piękne przykazania chcemy wcielać w czyn, że liczymy się z nimi w naszym codziennym życiu i w myśl ich wskazań postępujemy.

Musimy się zabrać do działania mówił dh Kazik. Rozpocząć wielką ofensywę w drużynie na rzecz głębszego traktowania naszych praw harcerskich.

A środki zaradcze wypróbować na sobie. Od siebie rozpocząć. — Sam zastępowy z zastępem krok po kroku, punkt po punkcie realizować musi prawo harcerskie.

Wyszukać swoje wady i tępić je niemiłosiernie.

Ale żeby człowiek mógł siebie cośkolwiek zmienić musi mieć wolę silną i nieugiętą. Musi być twardym i nieustępliwym wobec samego siebie.

Jak ćwiczyć w sobie wolę mamy porozmawiać na następnej radzie drużyny.

A od dziś budzimy w sobie, w kolegach, w zastępach w całej drużynie uśpione *Prawo harcerskie*. Hasłem pracy ma być „Zgodność postępowania — z prawem harcerskim". A na najbliższą zbiórkę drużyny każdy zastęp przygotuje kilku minutowe opowiadanie o I-szym punkcie prawa harcerskiego i ma to zilustrować jakimś pokazem.

Wiatr zimny-porywisty chula i gra jak opętany po pustej drodze, a ja idę wesół i nie czuję zimna — zrobiłem wspaniały pokaz z prawa harcerskiego na najbliższą zbiórkę. Będziemy go na zbiórce opracowywać.

*Zastępowy „Wilków" — J. K.*

## JAK SPĘDZIĆ ZIMĘ.

Chcesz pewnie żeby zastęp zimę przeżył jaknajpiękniej. Nie wiem czy starczy wam tej „złotej mamony", żeby wymknąć się gdzieś w góry. Ale zima jest nie tylko w górach i przez jedne święta. Trwa u nas w swym śniegowym pięknie ładne kilka miesięcy.

Dobrzeby się tak przygotować, żeby nie siedzieć w piękne zimowe dni na stołkach o połamanych nogach w izbie ale wymknąć na Boży świat. Pochulać za pan brat z panią zimą, wziąć się za bary z mrozem włóczęgą pokazać mu jak to harcerze się go nie boją.

Ale do każdej walki trzeba być uzbrojonym żeby się nie poddać i nie wycofać z odmrożonymi rękami, odpadającymi uszami i z lecącymi łzami tchórzliwego „Siuxa" płaczącego z powodu zimnych i zmarzłych rąk.

Papa mróz nie żartuje i kąsać potrafi ostro i złośliwie, ale dziadów i ciemięgi, bo chłopak zuch mu się nie pozwoli.

W naszych harcerskich szeregach są same zuchy i „odważniaki" że hej więc przygotujcie się i uzbrójcie w zimowe zbroice i ciepły ekwipunek, a wtedy dopiero pokażecie jak to się z śniegu, lodu i sanny korzysta.

A więc co zastęp musi posiadać.

Przede wszystkim każdy musi być przygotowany, żeby dwie czy trzy godzinki mógł przebywać na mrozie i śniegu, nie odmrażając nóg, czy uszów.

*Ekwipunek osobisty — ubraniowy* — Ciepły sweter każdy ma, ale pewnie już krótkie wełniane skarpety w buty są rzadkością. Rękawiczki jak sobie będziecie sprawiać to też nie z pięcioma paluchami, ale jednopalcówki w których jest znacznie cieplej i praktyczniej. Pomysłowy zastęp wystara się jeszcze o brezent i poszyje sobie na te jednopalcówki — o takim samym formacie rękawiczki brezentowe. Wtedy ręce będą już bezpieczne i śnieżkami bawić się można na całego. Dobrze jest zabezpieczyć i buty przed przemakaniem od śniegu. Jednym z najlepszych sposobów jest zużycie do tego tranu, który każą nam pić mimo naszego obrzydzenia. Buty zaś taki tran „piją" z chciwością i nasycone nim nie przepuszczą już ani kropli wody.

Nieprzemakalne buty i ciepłe skarpety zabezpieczą nogi: Pomyśleć trzeba jeszcze o uszach, łakomym kąsku dla ostrego mrozu. Jedne nauszniki na wzór trochę wełny, szarmancki ukłon do mamusi i pocałunek ręki i mamusia jednego wieczoru zmajstruje nam wspaniałe nauszniki wełniane — wszystkie w jednakowym kolorze zastępu — dopełnią całości ubrania.

*Łyżwy* też czas wyszykować naostrzyć i oczyścić, tak żeby zbiórki na lodzie odbywać się mogły całym zastępem.

*Saneczki* też warto ponaprawiać i wzmocnić, żeby na pierwszym zjeździe nie poodpadały płozy..

Jeśli zastęp jest doświadczony i ma chęci ku narciarstwu przeogromne mógłby się jeszcze z powodzeniem zabrać do zrobienia *nart*, które na święta byłyby miłym prezentem od siebie dla siebie.

## WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

„O IDEALE WYCHOWAWCZYM MŁODZIEŻY" wygłosił gawędę Druh Przewodniczący Z. H. P. dr. M. Grażyński. Gawęda ta była transmitowana przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Piękne i porywające w swej treści przemówienie słuchane było przez harcerzy zgromadzonych wspólnie przy głośnikach, w bardzo wielu drużynach. Do domu harcerskiego w Warszawie specjalnie wypożyczono radio, żeby umożliwić wszystkim obecnym na różnych konferencjach odbywających się w tym czasie wysłuchanie przemówienia dh. Przewodniczącego.

WYSTAWA HARCERSKA W WIEDNIU. W listopadzie otwarta jest w Wiedniu wystawa skautowa zorganizowana z okazji 25-lecia austriackiego skautingu. W wystawie tej wzięły udział różne inne organizacje skautowe. Szczególnie okazale przedstawia się część polska. Polska otrzymała do swej dyspozycji na wystawie dużą salę, która została urządzona bardzo pomysłowo i estetycznie, to też nic dziwnego że sala polska budzi powszechny podziw.

ZAWODY PIŁKI RĘCZNEJ o tytuł harcerskich mistrzów Polski odbędą się w dn. 5 i 6 stycznia 1938 r. w Łodzi. Do końca b. m. wszystkie Chorągwie harcerzy miały przeprowadzić eliminacyjne rozgrywki w siatkówce i koszykówce. (HAP).

KORESPONDENCYJNE ZAWODY SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ dały następujące wyniki: Grupa I (12—14 lat). Rzut granatem: I. miejsce, 59 m. Szwarczewska M. z Chodzieży. Skok w dal: I. miejsce 5.14 m., Batory Jerzy, Chodzież. Bieg 60 m.: I. miejsce 7,8 ek. Batory Jerzy. Trójbój zespołowo: 2465 p. I. D. H. Chodzież. Startowało 278 harcerzy.

Grupa II. (15—18 lat). Pływanie 50 m., I. miejsce 33,2 sek. Schneider Chodzież. Strzelanie: I. miejsce 91 pkt. Drzewiecki Czesław, Gniezno. Rzut granatem: I. miejsce 81 m. Schneider, Chodzież. Skok w dal: I. miejsce 6,03 m., Schneider Chodzież. Bieg 100 m.: I. miejsce 11.4 Perła Paweł, Chodzież. Pięciobój zespołowo I. 2435 pkt., I. D. H. Chodzież. Startowało 129 harcerzy.

Klasyikacja do tytułu „sprawna fizycznie drużyna Z. H. P.": I. m. 3. D. H. w Gnieźnie, II. m. 1. D. H. w Końskich, III. m. 9. D. H. w Klecku.

KONFERENCJA REDAKTORÓW wszystkich czasopism harcerskich odbyła się w Warszawie. Konferencja radziła nad tym, żeby pisma jakie otrzymujecie były coraz ciekawsze, piękniejsze i żeby wszyscy harcerze mogli je prenumerować.

CZTERY ORGANIZACJE, które podpisały znaną deklarację w osobach swych najwyższych władz odbyły swe pierwsze posiedzenie. Zebraniu przewodniczył Druh Przewodniczący woj. Grażyński. Komisja międzyzwiązkowa bo tak się nazywać będą takie posiedzenia ustaliła pewien regulamin współpracy i załatwiono wiele spraw bieżących, żeby w różnych miastach i wioskach nasze organizacje sobie wzajem nie przeszkadzały a raczej służyły wzajemną pomocą.

## Z ŻYCIA DRUŻYN I HUFCÓW

HARCERSKI OŚRODEK KRÓTKOFALOWY WE WŁODZIMIERZU nadaje audycje 2 razy w tygodniu: we środy od godz. 17 — 17$^{15}$, i w soboty od godz. 17$^{30}$ — 18$^{00}$. Stacja nadaje na fali powyżej 41 m. Kto ją usłyszy, niech spieszy donieść o tym Ośrodkowi (ul. Trakt Legionów 18), który pilnie zbiera wiadomości o zasięgu stacji i jej odbiorze. Ośrodek w b. r. przeprowadził kilka kursów, w wyniku których 11 harcerzy uzyskało sprawność nasłuchowca. Zamierzone są nowe kursy.

WIECZORNICĘ HARCERSKĄ urządziła dla miejscowego hufca Kolejowa Druż. Harcerska w Kutnie. Na program jej złożyły się: Referat p. prof. Borzęckiego o oszczędności. Referat harcerza p. t. „Harcerze w bojach". „Skecze", monologi, „kawały" i śpiew d-ny przy „ognisku". Jako druga część programu odbyła się zabawa taneczna. Czysty dochód z „wieczornicy" przeznaczono na żeglarski obóz wędrowny w lecie 1938 r. (M. Z.).

UROCZYSTĄ WIECZORNICĘ urządziło Koło Przyjaciół Harc. przy IV. D. Harcerek i IV. D. Harcerzy w Siemianowicach. Na program wieczornicy złożyły się: przemówienie, poświęcenie sztandaru i izby harcerskiej, pokazy i tańce przy muzyce. (W. S.).

AKCJA LETNIA KUTNOWSKIEGO HUFCA harcerzy przybrała duże rozmiary, urządzono bowiem 5 obozów oraz 1 kolonię, w których zgrupowano około 150 harcerzy. Obozy rozmieszczone były w następujących miejscowościach: Strzelec k Kutna, Plecka Dąbrowa (pow. kutnowski), Chodów (pow. kutnowski), Lubień k Włocławka, Łąck k Gostynina, a kolonia w Międzybrodziu k. Żywca. Niezależnie od powyższych obozów na kursy drużynowych wysłano 12 harcerzy.

NADGRANICZNY HUFIEC NOWA WIEŚ (Śląsk) założył Krąg Pracy. W pierwszej zbiórce Kręgu uczestniczył Druh Hufcowy oraz członkowie Komendy Hufca.

Na program zbiórki — poza częścią urzędową — złożyło się nadanie 1 i 2 gwiazdki zuchom gromady „Wesołych Wilczków" z Nowej Wsi oraz zabawy z zuchami. Krąg Pracy obejmuje wodzów 9-ciu gromad zuchowych i dwóch instruktorów zuchowych. Namiestnikiem jest druh podharcmistrz — Chowański Emil. (S. M.).

PIĘKNE PODZIĘKOWANIE za piękny czyn otrzymała jedna z drużyn harcerek. Oto poczta przyniosła taki miły liścik do „Na Tropie", który poniżej drukujemy.

„Opieka i Kierownictwo 3-ciego Przedszkola im. Michaliny Mościckiej (Bugaj 10/12) najserdeczniej dziękuje 15-ej Drużynie Harcerek za zorganizowanie w dniu Święta Niepodległości dwuch pięknych przedstawień dla dzieci (przeszło 200 milusińskich) i ich rodziców około 300 osób".

List z pieczęcią i podpisem p. opiekunki Przedszkola W. Kotarbińskiej, kierowniczki p. Zgrychowej.

Piękne i prawdziwie harcerskie uczczenie Niepodległości — nieprawdaż?

WŁASNYM ZAROBKIEM I PRZEMYSŁEM ufundowała sobie sztandar drużyna z Ostrowca Świętokrzyskiego. Wiele pracy i wysiłku kosztowały dochodowe imprezy, ale cel osiągnięto. Obecnie drużyna zorganizowała piękną wieczornicę harcerską która cieszyła się wielkim powodzeniem. A w dniu Święta Niepodległości uporządkowała groby tych wszystkich którzy w Walce o Wyzwolenie ojczyzny życie postradali.

### WIZYTACJE.

WE WŁOCŁAWKU na odprawie hufca bawił Komendant Chor. Mazowieckiej, dh. Prochnau. Na odprawie obecni byli wszyscy drużynowi. Włocławek w czasie lata zorganizował: obóz wędrowny kajakiem na trasie Kraków — Włocławek, wędrówkę po Pieninach, obóz alumnów, kurs dla zastępowych, obóz 138. D. H. i kolonię zuchów.

STOŁPCE zwizytowane zostały przez wizytatora Kom. Chor. Wileńskiej, przy czym odbyła się odprawa drużyn hufca stołpeckiego, w którym wzięło udział 9 zastępów.

### SPORT.

H. K. S. W WILNIE posiada sekcję bokserską, piłki ręcznej, wioślarską, lekkoatletyczną i klub narciarski. Obecnie najczynniejszy jest klub narciarski, który przeprowadza ze swoimi członkami „suchą" zaprawę.

### 25-LECIE W WIELKOPOLSCE.

Uroczystość 25-lecia I hufca harcerzy w Poznaniu odbyła się w dniu 17 października b. r. Wzięli w niej udział prawie wszyscy byli członkowie I. Poznańskiej Drużyny, uczestniczył cały obecny hufiec i poczty sztandarowe innych drużyn.

Po mszy św. uformował się pochód z orkiestrą, który udał się na Wielkie Garbary, gdzie w domu, oznaczonym numerem 53, nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Wobec licznie zgromadzonych harcerzy i sympatyków harcerskich przemówił przewodniczący Okręgu Wielkopolskiego Z. H. P. p. Bernard Chrzanowski, dokonując odsłonięcia tablicy w domu, w którym mieściła się pierwsza siedziba pracy skautowej, oraz arsenał broni w czasie powstania wielkopolskiego.

Następnie wręczono pamiątkowe odznaki byłym członkom drużyny, członkom K. P. H. i harcerzom, poczem delegacja władz harcerskich udała się na cmentarz św. Marcina, gdzie złożono wiązanki kwiatów na grobie ś. p. K. Zakrzewskiego, jednego z założycieli Harcerstwa w Poznaniu, oraz na grobie ś. p. St. Nowickiego, jednego z drużynowych I. Drużyny. Wieczorem odbyła się uroczysta Akademia.

### DRUH PRZEWDNICZĄCY U PANA MARSZAŁKA.

W ubiegły wtorek Marszałek Śmigły Rydz przyjął Wojewodę Śląskiego, Dr Michała Grażyńskiego, Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego. W czasie rozmowy Druh Przewodniczący przedstawił m. in. Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi sprawę porozumienia organizacji młodzieży.

### NOWE POLSKIE GIMNAZJUM W NIEMCZECH.

W dniu 10 listopada odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia nowego polskiego gimnazjum w Kwidzyniu. Jest to drugie polskie gimnazjum w Niemczech. Pierwsze znajduje się w Bytomiu na Śląsku i liczy 170 uczniów. Do gimnazjum w Kwidzynie uczęszcza narazie 80-ciu uczniów. Otwarcie gimnazjum w Kwidzyniu poprzedzone było długoletnim staraniem o uzyskanie pozwolenia ze strony władz niemieckich. Ilość szkół polskich w Niemczech w stosunku do ilości Polaków żyjących w Rzeszy jest minimalna. To też otwarcie tej nowej placówki wychowawczej jest wydarzeniem prawdziwie radosnym.

### WIELKIE KATASTROFY.

W ostatnich dniach zdarzyły się trzy wielkie katastrofy lotnicze. Pierwsza z nich zdarzyła się w P o l s c e. Samolot pasażerski typu Lockhead w drodze ze Lwowa do Warszawy miał utrudnione lądowanie z powodu gęstej mgły. W ciągu kilkuminutowego krążenia nad lotniskiem pilot porozumiewał się z lotniskiem w sprawie możliwości lądowania, względnie w sprawie ewentualnego odlotu do Poznania. Ponieważ jednak i tam panowała mgła, pilot zdecydowany był do lądowania na Okęciu. Z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn samolot obniżył lot koło Piaseczna tak bardzo, że zawadził o druty wysokiego napięcia i runął na ziemię stając w płomieniach. Skutkiem wypadku 4 osoby poniosły śmierć, 6 osób odniosło rany.

W kilka dni później zmuszony był z powodu mgły do lądowania w polu wielki samolot pasażerski n i e m i e c k i e j L u f t h a n z y. Przy lądowaniu samolot uległ zniszczeniu, 7 pasażerów, lotnik i mechanik zginęli na miejscu, 2 osoby są ciężko ranne.

Wreszcie w B e l g i i koło Ostendy rozbił się samolot pasażerski kursujący na linii Monachium — Bruksela — Londyn, przy czym 8 osób poniosło śmierć. Przyczyną tej katastrofy była błędna sygnalizacja, przy pomocy której kierowano we mgle ruchami lądującego samolotu.

### POMOC ZIMOWA.

W Warszawie powstał już Komitet Naczelny, a na prowincji tworzą się Komitety lokalne zimowej pomocy bezrobotnym. Pomoc będzie miała na celu dostarczenie bezrobotnym i najbiedniejszym odzieży, opału i środków żywności.

### NOWY CZŁONEK AKADEMII LITERATURY.

Wolne miejsce w Akademii Literatury zajął świetny krytyk i autor wielu prac o literaturze polskiej i francuskiej, Jan Lorentowicz.

### ŚMIERĆ KRÓLEWSKIEGO PTAKA.

W parku zamkowym Donnersmarcka w Świerklańcu na Śląsku odbyło się polowanie z udziałem kilku gości zagranicznych. W pewnej chwili zauważono w powietrzu olbrzymich rozmiarów orła. Jeden z gości wystrzelił do ptaka, który, ciężko ranny, runął na ziemię. Kiedy leśniczy zbliżył się do rannego ptaka, orzeł rzucił się na niego. Leśniczy zręcznym uderzenem sztyletu w szyję zabił ptaka. Zabity orzeł waży 10 kg., a rozpiętość skrzydeł wynosi trzy metry.

Wielka szkoda, że ten okaz rzadkiego ptaka, zamiast żyć wolno i królować w przestworzach zdobić będzie jedynie pokoje p. hrabiego. Co na to nasza Liga Ochrony Przyrody?

### MAJĄTEK ZA ZNACZEK POCZTOWY

W Hamburgu odbyła się niedawno sprzedaż publiczna zbioru znaczków pocztowych, wśród których znajdował się najrzadszy i najdroższy okaz — znaczek z wyspy św. Maurycego. Znaczki te to białe kruki, cenione przez filatelistów na wagę złota, gdyż ogólna ich liczba na całym świecie nie przekracza tuzina. Przy wywołaniu oznaczono cenę 30.000 marek; za cenę 34.000 marek nabył rzadki okaz pewien filatelista z Hanoveru.

### DWA POKOLENIA ŻOŁNIERZY.

Gazety stołeczne przyniosły następujący opis charakterystycznego zdarzenia:

Do przepełnionego tramwaju wsiada dymisjonowany generał i staje w przejściu między ławkami. Na ławce siedzi weteran z 1863 roku, siwowłosy staruszek. Zobaczywszy stojącego generała z trudnością podnosi się z miejsca i drżącym głosem prosi go, by zajął jego miejsce. Generał oczywiście broni się, dziękując: wówczas weteran:

„Ależ panie generale, porucznik nie może siedzieć, kiedy generał stoi."

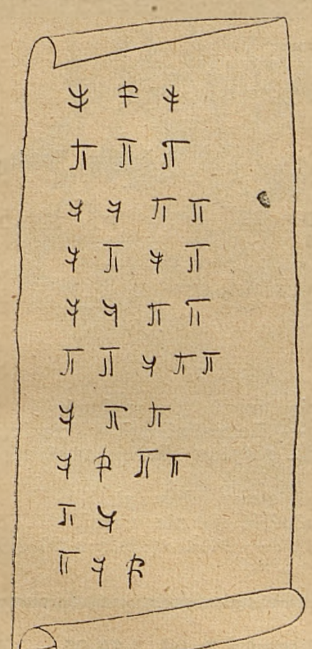
Na to generał wzruszonym głosem: „Generał rozkazuje porucznikowi, by usiadł."

„Rozkaz, panie generale".

Powszechna radość. Ktoś ustępuje miejsca generałowi.

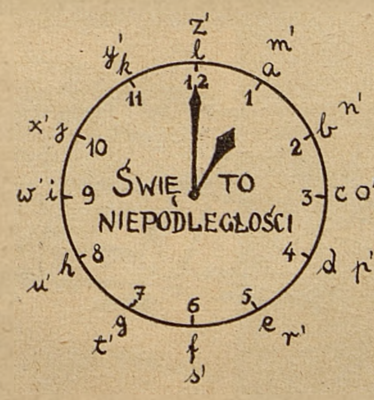
## R o z r y w k i   u m y s ł o w e

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 16.



Szyfr napisany jest alfabetem Morse'a. Poszczególne znaki powtarzają się: kreską jest jedna kreska pionowa dwa razy w sposób dowolny przekreślona, kropką jest znak „pi".

Rozwiązanie brzmi — oszczędzaj.




ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU:
I ROZWIĄZANIE.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU
**wydawnictwa „Na Tropie".**

Znaczenie słów: pływaki, budynek, Władzia, kwiatki, trawnik, konnica, admirał, wieczko, portret, podwoje, kolonia, kronika, karabin, portfel, zagroda, katorga, torpeda, zapiski, komedia.

### LOGOGRYF.

Na miejsca, oznaczone kropkami i kreskami wpisać 9 wyrazów czterο-literowych według niżej podanych znaczeń.

Litery, oznaczone kreską (3-cie) każdego wyrazu, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

1) . . — . inaczej trop,
2) . . — . instrument alarmujący,
3) . . — . pożyteczny płyn,
4) . . — . przystań,
5) . . — . zwierzę domowe,
6) . . — . okres czasu,
7) . . — . japońska fasada ,
8) . . — . część ciała ludzkiego,
9) . . — . stopień młodzieży harc.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### OLIMPIADA.

Japończycy zdementowali pogłoski, jakoby mieli zrezygnować z urządzenia u siebie igrzysk olimpijskiskich w r. 1940. Spodziewają się zapewne rychłego zwycięstwa w Chinach i uporządkowania swoich interesów. Ba, ale fortuna variabilis, Finlandia czyni na wszelki wypadek też przygotowania. W tym wypadku igrzyska odbyłyby się w Helsinkach.

Dla nas jest to bardzo ważne. Do Japonii daleko, koszty wysyłki ekip olbrzymie. Już dziś Polski Komitet Olimpijski decyduje się obesłać do Japonii jedynie lekką atletykę kobiecą i męską, piłką nożną, wioślarstwem, szermierką, boksem, kajakarstwem (jedynki), jeździectwem, strzelaniem, pięciobojem nowoczesnym i skokami narciarskimi, do Finlandii natomiast mogłyby pojechać ponadto: gimnastyka kobieca kolarstwo szosowe, zapaśnictwo (walki grecko-rzymskie), koszykówka, hokej lodowy, łyżwiarstwo, biegi narciarskie i kombinacja norweska.

Z pośród naszych lekkoatletów zostali zakwalifikowani jako zdobywcy „kółek olimpijskich" a tym samym ewentualni uczestnicy przyszłej olimpiady: **Panowie:** biegi: 100 m. — Zasłona; 800 m. — Kucharski, Gąsowski; 1,500 m. — Kucharski; 5 km. — Noji, Wirkus; maraton — Przybyłko, Marynowski; 3 km. z przeszkodami — Soldan, Kranek, Wirkus, Flis; skok o tyczce — Szneider; skok w dal — Hanke; kula — Gierutto; młot — Kocór, Węglarczyk; dziesięciobój — Gierutto.

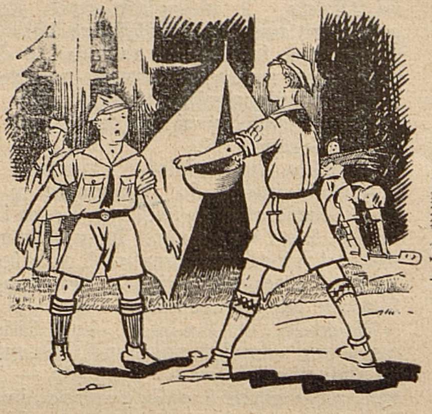
Panie: 100 m. — Walasiewiczówna; kula — Wajsówna, Cejzikowa; dysk — Wajsówna; oszczep — Kwaśniewska; pięciobój — Walasiewiczówna, Kwaśniewska.

Jak stąd widać panie nie przedstawiają zbyt wielkiej różnorodności. Największe asy to Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska.

Jak w tenisie Jędrzejowska, tak w lekkoatletyce **Walasiewiczówna** stanowi klasę dla siebie. W tegorocznym sezonie ustanowiła w Ameryce 5 nowych rekordów. Były to biegi na 50, 60, 70 i 100 yardów (5,6 sek., 6, 9 sek., 8 sek., 11 sek.) i skok w dal (6,10 m.). W Europie pierwszy sukces przyniósł jej start w Berlinie (1. VIII.), gdzie przebiegła 100 m. w 11,6 sek. przed znakomitą Niemką Kraus i osiągnęła w skoku w dal 5,72 m. 15 września ustanowiła na zawodach w Grudziądzu rekord świata w biegu na 50 m. uzyskując czas 6,3 sek. W Drohobyczu wreszcie bije jednego dnia 3 rekordy świata: 80 yardów — 9,6 sek., 100 y. — 10,8 sek. i skok w dal 6,25 (najlepszy wynik lekkoatletyki kobiecej w ostatnich latach).

# Harcerskie przygody Barnaby

### WYPRAWA PO MLEKO.



— Chłopcy, w mig do roboty!
Postawimy namioty
Zaś Barnaba niech kupi nam mleka.
Tylko wracaj tu zaraz,
Bo znów będzie ambaras.
Wioskę widać na górze z daleka.



— Chłopcy, co to się stało?
Czasu przeszło nie mało,
A Barnaba nam mleka nie niesie.
Pewnie mu tam niebodze
Coś się stało na drodze,
Albo zbłądził i chodzi po lesie. —



Poszedł patrol na zwiady.
Patrzą... co to za ślady?
— Czy to słoń szedł, czy niedźwiedź?
zwierz jaki?
Doły w ziemi wygniatał
I ogonem zamiatał.
Pójdziem za nim, bo czyjeż to znaki?



Tropią, tropią po znakach
Jest — Barnaba! Śpi w krzakach!
Nogi... rety! w dwóch swetrach... jak banie!
Widać stopy odparzył
Boso pójść się nie ważył.
Mleko... — kotki spijają z mlaskaniem.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Łazienkowska 7, tel. 7-16-06.** — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 gr. W razie braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.
Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **M. Kapiszewska.** Wydawca: Harc. Biuro Wyd. „Na Tropie", Warszawa.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33 tel. 8.90-66.